

Kazimierz Jarecki

"La Tribune des Peuples", Adam Mickiewicz, Paris-Cracovie 1907 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 521-526

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gen die Glücklichsten sind, die gleich den Kindern in den Tag hinein leben“. Sądzę, że po uważnem przeczytaniu i rozważeniu nawiedzionych przytoczeń czytelnik musi dopatrzeć się większego podobieństwa między omawianym fragmentem z „Dziadów“ a „Walterem“, aniżeli z cytatami z „Runenberg“. A reminiscencye z „Die Leiden“, daleko idące, rozsiane są przecie po całych „Dziadach“ wileńskich. Przyznaję jednak, że nie brak jednego podobieństwa pomiędzy powiastką Tiecka a „Dziadami“ istotnie jaskrawego. Oto Krystyan z „Runenberg“ zjawia się przed żoną w podartej odzieży, bosy, oszpecony długą, potarganą brodą, w wieńcu z zielonych liści na głowie. Podpiera się młodą sosną („im Gehen stützte er sich auf eine junge Fichte“). Zdejmuje z pleców wór z kamieniami i każe podziwiać obecnym ich kosztowność i ogień, poczem krzesaniem zmusza kamienie do okazania „wes Geistes Kind sind sie“. Autor nie bez słuszności utrzymuje, że „te niby proste kamienie, a w istocie klejnoty, wewnętrznem życiem żyjące, to niby jodła, a w istocie gałąź cyprysowa, najzaufańszy powiernik miłości nieszczerśliwej „przyjaciela“ — to zupełnie analogiczne symbole tragicznego opętania obydwu jednym przepotężnem, niechybnie do obłędu wiodącym uczuciem“. Tak, „niewątpliwie“ podobieństwo jest, jeno, czy to nie podobieństwo przypadkowe? Na to odpowiedzi pewnej dać nie można.

Czy zatem rozprawa p. Petzolda nie daje nic historykowi literatury? Sądzę, że takiego wniosku z uwag powyższych wysnuć nie można. Owszem, daje przypuszczenie, które (w ograniczonym zakresie) może okazać się — przy dalszych badaniach — trafnem i daje bardzo zajmującą, bystro i inteligentnie postawioną paralelę między stanowiskiem, jakie zajmował wobec natury romantyk niemiecki a romantyk polski. „Człowiek germański swą miłość ku przyrodzie, swoje oczarowanie jej pięknnością i swoje tajemnicze obawy przed jej potęgą przenosił w nie: natura kocha człowieka i chce go posiadać...“, dla Mickiewicza przyroda była zawsze „przedmiotem, rzeczą, tworem, nigdy twórczynią, duszą, potęgą, zawsze naturata, nigdy naturans“, kiedy zaś przyrodę ożywiał, wówczas nie wychodził poza treść wierzeń ludowych. Pozwolę sobie wypowiedzieć twierdzenie, że ta refleksya, choć szerzej nie rozwinięta i dokładniej nieuzasadniona, jest najcenniejszą zdobyczą tej pracy porównawczej, której podjął się p. Petzold. Widać z niej, że autor umie nie tylko wyszukiwać reminiscencye, ale i sięgać głęboko w cechy istotne organizacyi twórczych.

Konstanty Wojciechowski.

Adam Mickiewicz: La Tribune des Peuples par.. Paris-Cracovie 1907, 8^o str. 414.

Po raz pierwszy otrzymujemy pełne wydanie wszystkich artykułów Mickiewicza, umieszczonych w dzienniku „Tribune des Peuples“.

Historji tego najnowszego wydania nie powtarzamy. Czytelnik znajdzie ją na str. 2 przedmowy, a zarazem znajdzie przykład pieczołowitości, jaką wydawca, p. Władysław Mickiewicz, otacza każde niemal słowo ojca — pietyzmu, z jakim stara się wydobyć z zapomnienia, wydać i objaśnić każdy jego artykuł, każdą notatkę.

Dotychczas znanych było około 34 artykułów politycznych, które p. Władysław M. wydał w tomie p. t. „Politique du XIX siècle“. Obecnie przybywa przeszło drugie tyle, wydanych na podstawie wykazu Chodźki, który udzielił wydawcy (po długim wahaniu się) zupełnej listy artykułów Mickiewicza, pisanych od początku aż do upadku dziennika.

Czy materyał już wyczerpany? Czy nic już nie pozostało, nie uległo przeoczeniu? Wydawca przypuszcza, że może jeszcze jakie przysłe odkrycie uzupełni liczbę tych artykułów; sądzi jednak słusznie, że będzie to już chyba odkrycie mniejszej wartości, które nie zmieni znaczenia obecnego wydania.

Czy przeciwnie, nie zaszła jaka pomyłka? Czy nie przypisano przypadkiem Mickiewiczowi jakiego artykułu, który nie wyszedł faktycznie z pod jego pióra? Powaga Chodźki, któremu Mickiewicz (po 1 września 1849) albo sam dyktował artykuły, albo dawał do przepisywania, jest w tym wypadku decydująca. A poza tem charakterystyczne poglądy i wyrażenia Mickiewicza nie pozostawiają wiele pod tym względem wątpliwości.

Nie naszą jest rzeczą w krótkiej notatce oceniać treść i znaczenie tych artykułów. Godzi się jednak zaznaczyć ogólne stanowisko Mickiewicza i ogólne linie jego politycznej działalności.

Stanowisko to było uwarunkowane trzema faktami: rewolucją lutową 1848 r., zamachem stanu z d. 15 maja, dokonany przez „kluby“, oraz wyborem Ludwika Napoleona na prezydenta Rzeczypospolitej (10 grudnia 1848).

Przy osądzaniu każdego z tych faktów Mickiewicz ma zamknięte oczy na jego znaczenie w życiu wewnętrznym Francji, a osądza przedewszystkiem ze stanowiska polityki zewnętrznej.

„Jesteśmy ludźmi rewolucji lutowej“ — pisze Mickiewicz, w rewolucji zaś tej widać obalenie idei orleanizmu, a powrót do idei wolności narodów“.

Częściej jednak, niż o lutowej, wspomina Mickiewicz o rewolucji z dn. 15 maja, w której jednak nie kierujące nią hasła reformy społecznej widzi, tylko pierwiastki narodowe, ruch, popierający sprawę uciśnionych narodowości. „Przyczyną 15 maja była dążność ludu francuskiego do braterstwa, do powszechnej solidarności narodów“, (str. 65) mówi Mickiewicz, a w innym miejscu jeszcze silniej, jeszcze wyraźniej podkreśla powód, który go czyni stronnikiem rewolucji majowej: „To w imię Polski cały lud Paryża został poruszony w d. 15 maja“ (str. 97).

Natomiast dni czerwcowe 1848 r. — krwawa walka robotników o warsztaty narodowe — nie wywołuje żadnego oddźwięku u Mickiewicza.

Wybór Napoleona na prezydenta napełnia Mickiewicza nadzieją, że teraz Francja pójdzie w kierunku wolności ludów i poprze walkę narodów, dobijających się samodzielności, a przede wszystkim sprawę Polski. Wybór z d. 10 grudnia nazywa „opatrznościowym“ (str. 74). „To imię oznacza: Europa wolna“ (str. 215), woła Mickiewicz. „Bo w rzeczywistości“ — mówi w innym miejscu (str. 74) — „czy jest rozumne prawdopodobieństwo, czy jest możliwość, by Ludwik Napoleon zechciał, lub odważył się kiedykolwiek zespolić z kontr-rewolucją europejską i wejść w to, co pp. Guizot i Thiers nazywali koncertem europejskim?“

Oto są trzy przesłanki, które określają stanowisko polityczne Mickiewicza.

Wszystkie jego artykuły powstały w okresie od 14 marca do 15 października 1840. Jest to okres rządów Ludwika Napoleona jako prezydenta ¹⁾. Ministerium przez niego powołane składało się z liberalnych orleanistów i katolików. W zgromadzeniu prawodawczem na 750 członków było 500 monarchistów; właściwe stronnictwo republikańskie było reprezentowane tylko przez 180 członków, którzy tworzyli t. zw. stronnictwo góry (La Montagne).

Mickiewicz stoi po stronie tej mniejszości republikańskiej i walczy tak przeciw „komitetowi z ulicy Poitiers“, t. j. lidze stronnictw: orleanistycznego, legitymistycznego i katolickiego, jak i przeciw większości zgromadzenia narodowego. W całej tej jednak walce (rzecz charakterystyczna) nie atakuje ani razu Ludwika Napoleona; wierzy w jego gwiazdę i przepełniony jest oczekiwaniem wielkiego czynu ze strony tego, który nosi imię Napoleona. „Francja uczyniła wszystko dla Ludwika Napoleona — mówi w artykule, wprost do niego zwróconym — to, czego ona oczekuje od niego, winno odpowiadać temu, co dla niego uczyniła“ (str. 240).

Punktem przełomowym tej walki było starcie o wyprawę rzymską, podjętą przez prezydenta i prawicę katolicką celem obalenia rzeczypospolitej rzymskiej (utworzonej 9 lutego 1849), a przywrócenia rządów papieskich. Wówczas to Góra uczyniła w zgromadzeniu wnioski o postawienie ministerium za ten krok w stan oskarżenia. Gdy wniosek ten został przez większość odrzucony, Góra wydała proklamację, wzywającą do manifestacji przeciw wyprawie. Mickiewicz był stanowczo przeciwny umieszczeniu proklamacji w „Tribune du Peuple“. Umieszczono ją jednak, korzystając z jego nieobecności, spowodowanej chorobą. Nieudaną manifestacją pociągnęła za sobą ogłoszenie stanu oblężenia w Paryżu (13 czerwca 1849) i zawieszenie dzienników stronnictwa Góry, między innymi również

¹⁾ Por. Seignobos: „Dzieje polityczne Europy współczesnej“ 1814—1899. Warszawa 1900.

i „Tribune des Peuples“. Na nowo zaczął wychodzić ten dziennik dopiero po 3 miesiącach, t. j. 1 września 1849, w czasie, gdy zupełna porażka stronnictwa republikańskiego była już faktem dokonanym.

Artykuły Mickiewicza z tej ostatniej fazy istnienia „Trybuny“ przedstawiają mniej interesu. Stwierdzają one rozkład w stronnictwie rządzącym (str. 324) wyrażają jednak dawny kult Napoleona (str. 286), mimo wszystko niezachwiany.

Wkrótce (d. 16 października) Polacy, należący do redakcyi, a więc i Mickiewicz, ustępują, składając oświadczenie, że „z chwilą, gdy wzbrania im się prawa bronienia ich sprawy, jest ich obowiązkiem wycofać się z walki“. — W niespełna miesiąc później (d. 10 listopada 1849) „Tribune des Peuples“ przestała istnieć.

Oto w najogólniejszych rysach charakteryzowane stanowisko, jakie zajął Mickiewicz w wewnętrznej walce stronnictw we Francyi.

Nie przechodzimy tu szczegółowo opinii Mickiewicza o innych narodowościach; samo wyliczenie tytułów daje wyobrażenie o ich treści. Stosunkowo najwięcej uwagi po Francyi poświęca Mickiewicz Włochom, dążącym do niepodległości i zjednoczenia. Z ważniejszych artykułów, omawiających sprawę włoskie wymieniamy: „Mazzini“, „Włochy nie mają pieniędzy“, „Odpowiedzialność króla Karola Alberta wobec ludu włoskiego“, „Stan sił moralnych i materyalnych Włoch rewolucyjnych“, „Dyplomacya reakcyjna i sprawa włoska“, „Republika rzymska“. W związku z tem pozostają sprawy kościelne omówione w artykułach: „Rzym i katolicyzm urzędowy“, „Pieniądz św. Piotra“, „Pius IX“.

Do Węgrów odnosi się entuzyastyczna odezwa, wydana w czasie wojny węgierskiej (niepewne jednak, czy napisana przez Mickiewicza). O Niemczech pisze Mickiewicz w trzech artykułach: „Niemcy oświecone przez Francję“ (o wpływie rewolucyi francuskiej 1848 na Niemcy) „Nowy władca Niemiec“ (o wyborze króla pruskiego na cesarza Niemiec przez parlament frankfurcki), oraz w „Polityce ogólnej“ (str. 264), w której omawia upadek rewolucyi w Niemczech. O Rosyi w artykułach p. t. „Rosya“ i „Manifest cara rosyjskiego“. W ostatnich artykułach zajmuje się sprawą Turcyi; wymieniamy tutaj: „Opór Turcyi wobec gróźb rosyjskich“, „Konflikt między Rosyą a Turcyą“, „Groźby austriacko-rosyjskie przeciw Porcie“.

Nasuwa się w końcu jedna kwestya, kwestya podsuwanego Mickiewiczowi w ostatnich czasach przez niepowołanych interpretatorów socjalizmu. W świetle wydanych artykułów występuje jasno, czem był ów „socjalizm Mickiewicza“.

Socjalizmem nazywa Mickiewicz zgodnie z ówczesnemi wyobrażeniami kierunek, zrodzony w czasie rewolucyi lutowej 1848, który głosił hasła reformy społecznej, — w przeciwieństwie do kierunku demokratyczno-republikańskiego, który dążył tylko do reformy politycznej¹⁾.

¹⁾ Por. Seignobos l. c.

Niektóre wyrażenia Mickiewicza o socjalizmie, dowodzą najlepiej, że myślał on o czemś zupełnie różnem od tego, co dziś nosi tę nazwę. „Podstawą socjalizmu — mówi Mickiewicz — są uczucia religijne i patryotyczne“ (str. 169). „Socjalizm jako zasada może być przyjęty tylko przez ludzi religijnych i patryotów“ (str. 175). „W zajmowaniu się szczęściem przyszlę ludzkości socjaliści zapomnieli... o politycznych warunkach istnienia narodowego, o racyi stanu“ (str. 276). „Socjalizm, aby się stać kiedy ludzkim, musi przedewszystkiem stać się narodowym, francuskim“ (str. 376).

Z tych wszystkich zwrotów widać, jak dalekim był Mickiewicz od dzisiejszego socjalizmu, którego jeszcze wówczas nie było. Należy również zaznaczyć, że nawet z tym socjalizmem z r. 1848 Mickiewicz bynajmniej się nie identyfikuje; określa tylko jego znaczenie i cieszy się np., że przy wyborach lud francuski wybrał ze socjalistów „tylko tych, którzy byli najmniej ekskluzywni“ (str. 249).

Adam Mickiewicz w liście do Heberta określił najwyraźniej swoje ówczesne poglądy na socjalizm: „Mówiłeś mi Pan — pisze Mickiewicz — o informacjach, któreś Pan o mnie otrzymał i według których byłbyś Pan skłonny uważać mnie jako należącego do opinii socjalistycznej. Sądzę, że te informacje pochodzą z epoki, w której redagowałem „Tribune des Peuples“. W tym czasie dawano stale imię socjalisty wszystkim, którzy sympatyzowali z rewolucją lutową i ze sprawą postępu, nie będąc przecież związani z żadną z dawnych partyi. Lecz ja różniłem się od ówczesnych socjalistów w tem, że widziałem w Rewolucyi lutowej tylko drogę ku zrealizowaniu idei napoleońskiej. Celem propagowania tego poglądu założyłem, z pomocą kilku przyjaciół, „Tribune des Peuples“ (str. 49)“. Te słowa Mickiewicza nie pozostawiają żadnej pod tym względem wątpliwości.

To też słusznie p. Władysław Mickiewicz (najbardziej powołany do tłumaczenia idei swego ojca z tej epoki) broni we wstępie (str. 51) Mickiewicza przed socjalistami, którzy pragną go uznać za jednego ze swoich.

Do właściwych artykułów politycznych Mickiewicza dołączył wydawca dwa tłumaczenia Emersona: „L'homme religieux réformateur“ i „Essai sur l'histoire“, z których pierwsze drukowane było w odcinkach dziennika: „Tribune des Peuples“, drugie wydobyte zostało z archiwów Akademii Umiejętności w Krakowie, gdzie dostało się za pośrednictwem Rogawskiego. Oba te tłumaczenia w zestawieniu z odpowiedniami uwagami o Emersonie w „Kursie literatury słow.“ są dowodem żywego zajęcia się Mickiewicza postacią szlachetnego filozofa amerykańskiego.

W końcowym „dodatku“ podał wydawca memoryał p. Boudevill'a (k erownika biura cudzoziemców w prefekturze policji) do ministra spraw wewnętrznych o kwesji polskiej. Memoryał ten (pisany, jak przypuszcza wydawca, przez J. B. Ostrowskiego) zawiera chara-

kterystyczne przykłady potwornych sądów, jakie szerzyły się w tym czasie o Mickiewiczu.

Wspomnieliśmy tylko o zasługach p. Władysława Mickiewicza jako wydawcy. Czyż trzeba jeszcze podnosić równie cenne, a może jeszcze ważniejsze zasługi jako komentatora dzieł ojca? Czyż trzeba cytować cenną „przedmowę“ do artykułów, zawierającą szereg nowych i ciekawych szczegółów, znakomity wstęp do tłumaczeń Emersona, zbierający sądy sławniejszych pisarzy oraz sądy Mickiewicza o Emersonie, wreszcie szczegółowe „uwagi wydawcy“, znane nam już częściowo z poprzedniego wydania ¹⁾, tu jeszcze uzupełnione materiałem, jakiego dostarczyły nowo odkryte artykuły.

Prawdziwa wdzięczność ogółu należy się p. Władysławowi Mickiewiczowi za tę całą pracę.

Kazimierz Jarecki.

Kallenbach Józef: Lata szkolne Zygmunta Krasińskiego. Nowe materiały. Lwów, księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1906. (Odbitka z „Muzeum“, listopad 1906) 8^o, str. 2 nl. + 16.

Młociane lata Krasińskiego należą do epok w życiu tego poety bodaj czy nie najciekawszych. Urodzajne i bogate w plon literacki, pełne przejęć i załamów, zostawiają głębokie ślady w całym życiu twórcy „Irydyona“, a przez swój prawdziwie niezwykły bieg wypadków i ich różnorodność sprawiają tę wczesną dojrzałość umysłową, która nas w podziw wprowadza i do badania poety zachęca. Zwrócił też na nie baczną uwagę prof. Kallenbach w swej monografii; poświęcając najrańszym latom Krasińskiego jej część wielką, na ten pierwszy okres jego życia, okres lat szkolnych, rzucił całe pęki jasnego a dotąd niewidzianego światła. Mimo wszystko jednak ostatnie słowo tu jeszcze nie wyrzeczone; nie myślę przez to o nowych odkryciach literackich, które mogą mieć miejsce i powiększą jeszcze bardziej i tak już nader obfitą młodocianą produkcję literacką poety, lecz o całym szeregu kwestyi, jaki się tu wyłania i zbadania doprasza, jak np. zaznaczony dziś zaledwie wpływ Walter - Scotta i Ossyana, wyjaśnienie tendencji do tworzenia motywów powieściowych, zaczerpniętych z dziejów ojczystych, lecz opracowanych na modłę i miarę Walter-Scotta, czyli słowem to wszystko, co z zagadnieniem literackim, objętem nazwą „walterscotyzmu w Polsce“, zostaje w związku i t. d.

Obecnie prof. Kallenbach, który nam tę młodość autora „Psalatów“ tak inaczej przedstawił, niż znaliśmy ją dotąd ze studyum Tarnowskiego, dodaje do jej dziejów kilka dalszych przyczynków, drobnych wprawdzie, lecz za to bardzo zajmujących. Wszystkie one

¹⁾ Politique du XIX siècle.